

W obronie polskiego Śląska.

„Narodni Listy“ o imperyalizmie. — Z praw naszych nie zrezygnujemy.

Kraków, 13 stycznia. — (c) W artykule pod tyt. „Imperyalizm“ w „Narodnich Listach“ p. Victor Dyk omawia w sposób zawily sprawę spornych terenów Śląska Cieszyńskiego i zakusów utworzenia tak zw. Deutschboehmen. Czyny to w formie odpierania zarzutów niemiecko-węgiersko-polskich o imperyalizmie czeskim:

„Nie, nie jesteśmy imperyaistami — mówi p. Dyk. — Imperyalizm znaczy ekspansję, sięgającą za przyrodzone granice zabezpieczonej egzystencji. Imperyalizmowi nie wystarcza zabezpieczyć swą egzystencję; chce i musi sięgać po egzystencję innych. Powodzenie zwiększa jego zachłanność.

„Nie, nie jesteśmy imperyalistami; nie grozimy nikomu, nikomu nie będziemy niebezpieczni. Nasza polityka nie będzie zaborcza i nie może być zaborcza.

„Ale nie będąc imperyalistami, musimy chronić swój byt i swój rozwój ekonomiczny. Dać nam formalną wolność, a następnie uczynić nas zależnymi od dobrej woli sąsiadów, którzy w ciągu stuleci mieli jedynie zią wolę, to by znaczyło karać nas. Dać nam formalną wolność, a urwać z naszych ziem kawałki, to by znaczyło znów nas karać.

Czy ma koalicja powód karać nas? A czy sytuacja w Niemczech jest taka, że koalicja mogłaby spokojnie i bez ryzyka pomnożyć o kilka milionów ich potęgę?

„A teraz słowo Polakom.

Dziwimy się, że właśnie w ich szeregach tak źle się mówi i pisze o Czechach. Nie pojmuje polskie społeczeństwo, że właśnie Polacy mają bezpośredni interes w tem, aby państwo czesko-słowackie było silne i zdolne do życia? Jesteśmy najbardziej eksponowani z narodów słowiańskich. A bracia polscy chcieliby, abyśmy w tem niebezpiecznym sąsiedztwie żyli pozbawieni wszystkich podstaw gospodarczych samostannego życia, okaleczeni, słabi, ubodzy?

Im większa będzie nasza słabość, tem gorzej dla Polaków. Bezsilność nasza także i ich uczyni bezsilnymi, niech tego nie zapominają!

Darmo politykowie krótkowzroczni mogą bagatelizować jako rzecz mało ważną nasze istotne potrzeby. Jeżeli idzie o nienasze okręgi, prawo samostanowienia będzie do pewnego stopnia okaleczone. Ale czy to prawo samostanowienia okaleczy Niemców w Czechach, czy Polaków na Śląsku cieszyńskim, nie przestaną Niemcy być wielkim narodem, a Polacy silniejszym od nas. Jeżeli będzie rozwiązane na naszą niekorzyść, cały nasz samostanny byt, wogóle nasz byt jest zagrożony. Gdy mówi ktoś o bezprawiu, niech uważa, czy sam nie chce popełnić krzywdy gorszej i śmiertelniejszej.

W artykule powyższym uderza jedno. Oto najbardziej nam wrogi organ czeski stwierdza jednak, choć pośrednią drogą, że przeciw istotne prawa do Śląska cieszyńskiego mamy; potwierdza dalej, że utrata tych ziem byłaby dla nas krzywdą, ale uderza zaraz w nutę sentymentu, twierdząc, że dla Czech byłoby to krzywdą większą jeszcze, czyli że powinniśmy zrezygnować.

Jeżeli tereny te tak bardzo potrzebne są Czechom, to nie mniej potrzebne są nam. A ponieważ nasze prawa do ziemi cieszyńskiej są większe, starsze i silniejsze, niż nabyte później prawa czeskie, to rzeczą całkiem zrozumiałą, że od żądań naszych nie ustępujemy.

Co do Czech zaś, to mimo czarnych horoskopów p. Dyka, i bez polskich ziem nie znajdują się w sytuacji tak ciężkiej, jaką im prorokuje.

I my nie jesteśmy imperyalistami, nie mamy zakusów zaborczych. Nie wyciągamy w żadnym kierunku ręki po to, co nie jest naszą własnością, ale tem bardziej, równie jak Czesi, pragniemy utrzymać to, co bezspornie jest polskiem. Nie wyciągamy ręki po ruskie powiaty wschodniej Galicji, ale przelewamy krew w obronie jej polskiej części. Nie zamierzamy maszerować na Berlin, jak to nam insynuują Niemcy, ale nie myślimy również oddać im na łup Poznańskiego, nad którym pastwili się bezkarnie lat tyle. Również i na Śląsku nie wdzieramy się w okręgi, które nie do nas należą, ale

będziemy bronić z całą bezwzględnością tego, co stanowiło własność ojców naszych, a dziś

nam się dostaje w spuściznie. To przecież także nie jest imperyalizmem.

Przyłączenie Poznańskiego do Królestwa Polskiego.

WROCLAW. (B. K.) Z Poznania donoszą: Przedwczoraj proklamowała najwyższa polska rada ludowa przyłączenie Poznańskiego do polskiego rządu.

Nowe pomysłne walki na poł.-zachód od Lwowa.

Kilkuset jeńców w rękach polskich. — Zdobyte 7 karabinów maszynowych i jednego działka.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 b. m.: Grupa Bug: Na północny zachód od Sokala pod Warężem, Uhrynówem sytuacja nie zmieniona. Koło Uhnowa wywiązały się nowe walki.

Grupa Rozwadowskiego: Koło Lwowa nasze operacje rozwijają się w dalszym ciągu pomyslnie. Pod Chyrowem małe utarczki.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 12 b. m.: Grupa Bug: Na północny wschód od Sokala, pod Warężem, Uhry-

nowem zmniejszona czynność bojowa. Pod Uhnówem walki trwają dalej.

Grupa Rozwadowskiego: Na południowy zachód od Lwowa rozpoczęły się walki, które biorą dla nas przebieg pomyslny. W walkach tych wzięto pod Bartatowem dwóch dowódców kompanii i kilkuset żołnierzy, 7 karabinów maszynowych i 1 działko. Na północny wschód od Chyrowa mniejsze potyczki.

szef sztabu generalnego: **SZEPTYCKI,**
generał dywizyi.

Zawieszenie „Kuryera Porannego“.

Rewizye w redakcyi. — Opieczętowanie maszyn.

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj o godz. 1 w nocy milicya ludowa z oddziałem wojskowym wkroczyła do redakcyi „Kuryera Porannego“ przy ulicy Marszałkowskiej 148. Porucznik dowodzący oddziałem okazał rozkaz zawieszający wydawnictwo „Kuryera Porannego“. Dokonano rewizji

w redakcyi oraz opieczętowano maszyny, na których drukowało się pismo „Kuryer Poranny“ i „Przegląd Wieczorny“. Oprócz tego milicya ludowa skonfiskowała resztę nakładu wczorajszego wydawnictwa „Kuryera Porannego“.

W Berlinie walki toczą się dalej.

Berlin. (B. K.) W rozmaitych punktach miasta walki toczą się dalej. Ledebour, Ernst Majer przyaresztowani wczoraj w mieszkaniu ich przez stronników rządu, powleczeni zostali niewiadomo dokąd. Centralna rada pełnomocników ludu potępiła ten czyn, ponieważ o ile jej wiadomo, nie stało się to na rozkaz rządu.

Pomiędzy uwięzionymi w Moskwie Spartakowcami, znajduje się tow. Zuweil i 18-letni syn Liebknechta.

Rząd znalazł w berlińskim biurze rosyjskiej agentury telegraficznej, która została opieczę-

towana, spis członków partii Spartakusa, w którym uwidocznieni są przywódcy tej partii.

W Hamburgu ruch Spartakowców można uważać za ukończony. Natomiast Essen jest w rękach Spartakowców. W Szpandawie ogłoszone stan doraźny.

Frankfurt. (B. K.) „Frankfurter Zeitung“ donosi z Duesseldorfu: Zwolennicy Spartakusa wszczęli tu niepokoje. Zjawili się wojska angielskie z samochodami pancernymi i przywróciły porządek. Miasto zostało obsadzone przez Anglików.

Król. Pol. w Radzie naczelnej narodu polskiego.

Warszawa. (P. A. T.) Na posiedzeniu stronnictw skonfederowanych w sprawie składu rady naczelnej narodu polskiego zaakceptowano następujący podział 50-ciu mandatów, przypadających na reprezentację królestwa kongresowego: zjednoczenie stronnictw ludowych 15 mandatów, polskie zjednoczenie ludowe — 9, narodowy związek robotniczy — 9, narodowa demokracja — 2, chrześcijańska demokracja — 2, zjednoczenie narodowe — 3, odrodzenie narodowe — 1, realisci — 1, praca narodowa — 1, polska partya postępową — 1, polskie stronnictwo demokratyczne — 1, związek niezawisłości — 1; nadto 4 mandaty przyznała naczelna rada narodu polskiego reprezentantom stronnictw żydowskich.

Śledztwo w sprawie zamordowania rosyjskiej delegacji „Czerw. krzyża“.

Warszawa. (P. A. T.) Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 11 bm. rozpatrywano projekty dekretu w sprawie utworzenia ministerstwa robót publicznych, następnie dekret o skarbie narodowym, powstałym z ofiar prywatnych, oraz postanowiono wydelegować natychmiast nadzwyczajną komisję celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie zamordowania dnia 2 bm. członków rosyjskiej misyi Czerwonego Krzyża.

Zagadkowe aresztowanie.

Opole. (B. K.) Przed kilku dniami przyaresztowano polskiego agitatora Winińskiego na Górnym Śląsku, w czasie, gdy przyobiecujac

wielkie sumy pieniężne, namawiał niemieckich (?) żołnierzy do wstąpienia do armii polskiej.

Możliwość starcia Włochów z pol. Słowianami.

Rjeka. (B. K.) Włosi przygotowują zbrojny opór przeciw pochodowi południowych Słowian, oczekivanemu w dniach najbliższych. Oprócz tego część floty włoskiej jest w pogotewiu na wypadek możliwego odwrótu.

Rjeka. (B. K.) Włosi noszą się z myślą zaproponowanie południowym Słowianom kompromisu w kwestyi dalmatyńskiej. Włosi byli gotowi zrezygnować z pretensji swoich do wybrzeża dalmatyńskiego, jeżeli Chorwacy zostaliby samostannym państwem. O odstąpieniu Tryestu i obszaru Istriya nie ma jednak mowy.

Preliminarya pokoju ustalone będą w przeciągu 2 i pół miesięcy.

Paryż. (B. K.) „Figaro“ piszą, że najdalej w przeciągu 2 i pół miesięcy preliminararya pokojowe we wszystkich szczegóлах będą ustalone.

Jaka kara czeka sprawców zamachu wa szawskiego.

Warszawa, 12 stycznia. — Na wniosek prokuratora sądu apelacyjnego — minister sprawiedliwości powierzył przeprowadzenie śledztwa w sprawie głośnego zamachu stanu (w stosunku do osób cywilnych) wiceprezesowi sądu okręgowego, p. Feliksowi Dukiewiczowi, który dzieł będzie w charakterze sędziego śledczego do spraw wyjątkowej wagi. Bezpośredni nadzór nad śledztwem prokurator naczelny sądu

apelacyjnego powierzył prokuratorowi sądu okręgowego, p. Ilucbnerowi.

Sędziwo wstępne w sprawie zamachu na życie ministra spraw wewnętrznych, Thugutta, prowadzi sędzia śledczy Brandt.

Sędziwo co do osób wojskowych, zamieszanych w sprawie zamachu, prowadzone jest przez audytorat wojskowy, który wszakże pozostaje w stałym kontakcie z prokuraturą sądów ogólnych. Wobec kompletności prowadzą ściśle poszukiwania osób cywilnych, które brały udział w zamachu, lecz zdążyły się ukryć.

Ponieważ stan wyjątkowy ogłoszony był po zamachu, rozpoznawanie sprawy powierzone będzie nie doradczym, lecz ogólnym sądom.

O ile nam wiadomo, osobom cywilnym grozi kara do sześciu lat więzienia obciążonego.

Utworzenie gminy Polaków wzn. Mojżeszowego.

Kraków, 13 stycznia. — (4) Wrogię stanowisko syonistów na ziemiach polskich wobec państwa polskiego, zniewoliło żydów-Polaków do podjęcia stawowej walki z syonistami.

Jak się dowiadujemy, Polacy wyznania mojżeszowego postanowili odłączyć się od syonistów nawet na polu religijnym w gminach wyznaniowych. W tym celu w kołach asymilatorskich Warszawy i Krakowa opracowano już petycję, która ma być przesłana w tych dniach do ministerstwa wyznań i oświaty, a która domaga się podziału obecnej gminy żydowskiej w Warszawie i Krakowie na dwie odrębne gminy, przyczem do nowej gminy należeć mają wyłączone Polacy wyznania mojżeszowego.

W petycji wskazano, że żydzi narodowości polskiej, nie mogą współdziałać i współistnieć z żydami narodowo-żydowskimi w gminie, dążących do nacyonalizacji żydowskiej wyznawców religii mojżeszowej. Ma więc nastąpić ścisły podział na „żydów-żydów“ i „Polaków-żydów“, przyczem obie te gminy nie będą miały z sobą nic wspólnego.

W petycji autorzy domagają się również odpowiedniego podziału majątku gminy. Petycja ma być przesłana do sejmiku w celu ustawodawczego uchwalenia podziału gminy.

Za przykładem Warszawy i Krakowa mają pójść także gminy żydowskie w innych miastach polskich.

Jak należy karać paskarzy i lichwiarzy żywnościowych.

(Wniosek czeskich socjalno-demokratów).

Praga, 12 stycznia. — Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Pradze wniosły obie partie socjalistyczne zgodny wniosek, mający na celu ukaranie paskarzy i lichwiarzy żywnościowych. Wniosek powyższy wzywa rząd do uchwalenia następującej ustawy:

1. Zatajenie zapasów zboża, tłuszczu, skóry, węgla, materii na ubrania, towarów kolonialnych i innych materii surowych oraz produktów, koniecznych do wyżywienia ludności oraz utrzymania normalnego rozwoju gospodarstwa, ma być uważane za zdradę kraju, podlegającą karze ciężkiego więzienia od lat 5 do 20, stosownie do towarzyszących okoliczności i ilości zatajonego towaru.

2. Zatajone zapasy oraz połowa ruchomego i nieruchomego majątku winnego, przypaść mają na rzecz państwa.

3. Winny, po odciernieniu kary, zostaje na zawsze pozbawionym wszelkich praw politycznych i obywatelskich.

4. W podobny sposób mają być karani lichwiarze, operujący żywnością, ubraniami i skórą.

FELJETON TEATRALNY.

„ICH CZWORO“

tragedya ludzi głupich. w 3 aktach, Gabryeli Żapolskiej.

Realizm Żapolskiej nie zawsze jest dociągnięty i konsekwentny. W fotograficznym ujmowaniu życia, sztuka subtelnego oświetlenia postaci i wykończenia psychologicznej strony akcji nie jest napewno obcą naszej wielkiej dramaturgii, której udało się wyprowadzić z „Dulscyżyny“ szatnię naszego mieszczańskiego świata.

Realizmu brak wzniesionej tragedji ludzi głupich nazbyt pojęcia o szablon psychologiczny a zawiele kładzie nacisku na brutalność efektu w dialogu i sytuacji. Wielka mistrzyni sztuki scenicznej uatwiła sobie zadanie artystyczne, stwarzając z życia wykroje nieprawdopodobne bo aż fantastycznie realistyczne, okraszając je sosem obrzydliwej kiczakowskiej gwary. Na szczęście realizm Żapolskiej sztuki nie stworzył i nie sądzi, aby na naszym gruncie miał odpowiednie po temu warunki.

Tragicznie uosobio się życie młodemu profesorowi, który pojął za żonę nadobną córkę praczki. Piękna i głupia nuda się u boku mądrego profesora a znajduje pociechę w ramionach fantastycznie ograniczonego kochanka. Mąż wpada na ślad stosunków przy pomocy zwykłej serdecznej szwedzki Małki, przybija je in flagranti grzeszną parę i żonę wypędza. Ta nie może zrazu zrozumieć jego obrzydzenia ale goni się w kołach z losem i wyjeżdża razem ze swoim wspaniałym szkodliwym szczęściem w Monte-Carlo. Profesor zostaje sam, a przy nim dobra Małka, o której nie wiadomo, czy zakochana w profesorze, czy tylko poruszona sentymentem samotnej, opuszczonej dziewczyny.

Widzenie Focha'a.

Legandy o zwycięskim wodzu koalicji — Generał i zakonnica. — Zagrożone Lisieux i jego klasztor. — Siostrzyczka Teresa.

Paryż, w styczniu. — Postać generała Focha, naczelnego wodza wojsk koalicyjnych i szczęśliwego zwycięzcy, osnuwa już legenda, otaczając aurołą cudu niezwykle powodzenie jego broni. Generał Foch jest, jako wiadomo, gorliwym i gorąco wierzącym katolikiem, co nawet jednemu mu w obozie przeciwnym opinii klerykała, a co, jak widzimy, nie przeszkodziło mu być najdzielniejszym z wodzów. Z tego powodu może wiara ludowa dopatruje się cudownych pierwiastków w szczęściu, jakie mu sprzyjało; a oto fakt, który opowiadają z dziejów jego kampanii, a o którym pisze franc. „Journal“:

Pewnego dnia w czasie najgorętszej ofensywy, generał siedział pochylony nad mapą w swojej kwaterze, omysławiając plan jutrzejszego ataku. Było już w późno w nocy, gdy oficer ordynansowy przyszedł mu zameldować, że jakaś kobieta żąda usilnie, by się z nim mogła widzieć. Generał odmówił w pierwszej chwili.

— To zakonnica — rzekł wtedy oficer — która ma, jak się zdaje, jakieś ważne nowiny.

Po krótkim namyśle generał kazał ją wprowadzić, cokolwiek zdumiony temi odwiedzinami, a zdumienie to wzrosło bardziej jeszcze, gdy obaczył, że wchodząca ubrana jest w habit karmelitański, wiedział bowiem, jak surową jest reguła tego zakonu i że nie wolno zakonnicom opuszczać murów klasztornych pod żadnym warunkiem.

— Jestem z klasztoru w Lisieux — rzekła Karmelitanka — który jest mocno zagrożony i może być lada chwila zburzony od granatów; przyszedłam więc prosić o ratunek.

— Tak, zapewne — odparł generał, podsuwając jej krzesło — myślę właśnie o tem, jak wypadnie jutrzejszy atak, jeśli się posuniemy naprzód, Lisieux wolne będzie od ognia pocisków, a z niem i wasz klasztor.

Zakonnica przystąpiła wówczas do stołu i wskazała palcem na mapie trzy punkta.

— Zechciej pan, panie generale tu skierować atak, wiem z pewnych źródeł, że miejsca te są bardzo słabo obsadzone i przyjdzie wam bardzo łatwo zdobyć je.

Rzekłszy to, wyszła tak cicho, że generał prawie nie spostrzegł, kiedy się to stało i został znów sam ze swymi mapami. Rada Karmelitanki utkwiała mu jednak w pamięci, a rozważwszy wszystkie za i przeciw, postanowił ją wykonać, a skutek był wprost zdumiewający. Miejsca bowiem wskazane przez zakonnice były prawie niebronione, bo Niemcy spodziewali się ataku w całkiem innym punkcie, wzięto je więc prawie bez rozlewu krwi, a armia francuska posunęła się znacznie, zostawiając daleko za sobą Lisieux i jego klasztor.

Po zawarciu już zawieszenia broni, generał znalazłszy się w Lisieux przypomniał sobie ową wizytę w obozie i postanowił zajść do klasztoru, by podziękować osobiście przełożonej; skoro jednak uzyskawszy wstęp, opowiedział jej cel swego przybycia, przełożona okazała wielkie zdumienie i upewniła go, że kroku, o którym wspomina, nie mogła zrobić żadna z zakonnych siostr bez jej wiedzy i prawdopodobnie jest to jakieś nieporozumienie.

— A jednak — odparł generał — pamiętam tak dobrze jej rysy, że mógłbym ją poznać w każdej chwili. Równocześnie wzrok jego spoczął na portrecie, zawieszonym w rozmownicy, a który przedstawiał młodą Karmelitankę w zakonnym habitcie.

— Ależ to ona! — rzekł — teraz już wiem na pewne; ona przyniosła mi te ważne wskazówki, które uratowały wasz klasztor.

— Ona? — powtórzyła przełożona z głębokim wzruszeniem — tak jest, ona jedna mogła tego dokonać.

Poczem objaśniła wodza, że portret wyobraża zakonnice zmarłą w młodym wieku przed dwudziestu przeszło laty, a która znaną była w klasztorze pod nazwą siostrzyczki Teresy i odznaczała się nadzwyczajnymi cnotami, graniczącymi ze świętością, a do klasztoru była niezmiernie przywiązana.

— Nie pierwsza to łaska, która spada na klasztor za jej wstąpieniem — rzekła do generała, który opuszczał rozmownicę głęboko zamysłony.

Rozwiązanie 20. szarad świątecznych umieszczonych w Nr. 179 „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“:

- 89) SYL-WE-STER.
- 90) O-PLAT-KI.
- 91) Mizerna, cicha, stajenka licha...
- 92) KO-ŁĘ-DA.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ (a zatem i Prenumeratorów):

- 93) CHO-IN-KA.

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy 38, a Czytelnicy 53.

Mylnych rozwiązań nadesłano 49. Z powodu dotkliwego braku miejsca nie możemy wyjątkowo zamieścić imiennej listy.

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 12 stycznia 1919, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“ (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro). Nagrody za rozwiązanie szarad z Nru 179 otrzymali:

Ad I. PRENUMERATORZY:

- 1) Bezpłatne zdjęcie fotograficzne laureata i 6 odbitek gabinetowych — p. Kirschówna Róża z Krakowa, ul. Zybkiewicza 16.
- 2) Pudełko przedwojennego tytoniu tureckiego — p. Malec Stanisław z Krakowa, ul. Krótka 6. — po raz drugi!
- 3) Kalendarz ilustrowany na rok 1919 — p. Olszewska Maryla z Krakowa, Aleja Krasińskiego 14.

Ad II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICZY:

- 4) Pudełko najprzedniejszego tytoniu tureckiego — p. Kuraś Zdzisław ze Zawiercia, Ziemia Piotrkowska.
- 5) Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na luty 1919 — p. Mikołajczykówna Janina z Krakowa, Rynek główny 26.
- 6) „Rzeczy wesołe“ Nema — p. Brenner Stanisław z Podgórzca, ul. Krakusa 15. — po raz drugi!

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!!

mu), aktorów, tulących się nieśmiało pod ścianami i t. p. Pierwsze rzędy obsadzone zupełnie. Jest w tem trochę dzieciarni, zwabionej obiecującym afiszem o laleczce.

— Mamusi! — odzywa się jakiś dziecięcy głosik — czy to będzie prawdziwa laleczka z porcelany?

— Nie, moje dziecko! — odpowiada mama — to będzie jedna pani, udająca laleczkę.

— A czy ona mówi?

— Mówi.

— A czy rusza nóżkami?

— Rusza — odpowiada mama już trochę zniecierpliwiona.

— Acha, wiem już! — woła mała z tryumfem, — to ona ma drut wbity do brzuszka i dlatego rusza nóżkami.

— Ona i bez drutu rusza! — mówi jakiś pan sarkastycznie.

— A nieprawda! — upiera się dzieciak — bo jak tym drutem kręcić, to ona majda nóżkami... Acha!...

— Co to za „rzecz“? — zapytuje jeden fotel drugiego.

— Nie wiem! — odpowiada drugi — podobno bajka czy tragedia, nie znam się na tem dobrze.

— Lalewicz gra?

— Nie.

— A Minowicz?

— Także nie.

„Laleczka z saskiej porcelany“.

(Coś w guście recenzji).

Sala teatru Powszechnego zapelniona „dobrze“. To znaczy zaledwie 20 procent „wat“, czyli darnowidzów, wraz z obligatoryjnymi „ludźmi z prasy“, „ludźmi z policji“, magistratu (nie licząc woźnych, robiących tu honory do-

„Tragedya“ popospolita, jeno przerysowana, mocno podkreślona i dlatego niezbyt psychologicznie usprawiedliwiona. Niedołęstwo, głupota i lekkomyślność występują we formach oczyszczonych, idealnych, wydestylowanych z życia. Sprawa cała rozwija się teatralnie i scenicznie bez zarzutu — pomimo tak postawionych postaci.

Aktorzy mieli wdzięczne i łatwe pole popisu. Przedewszystkiem p. Zarzycka, która stworzyła interesującą i aktorsko subtelnie pomyślaną postać dziewczyny z sercem; promieniła serdecznością i dobrocią a pomimo pewnego i zamierzonego zresztą prostactwa w ruchach, umiała podzielić i zdobyć się na pewną sentymentalną intrygę w stosunku do pary małżeńskie. Z wielkim temperamentem i swadą zagrała p. Panciewicz. — Była kłótniawą, pełną przekory i... taniej zmysłowości. A przy tem tak naiwną, Patrząc na nią, trudno było uwierzyć, aby to wszystko, co mówiła, płynęło z jej przekonania. P. Nowakowski był tylko poprawnym. Nastroił się na ton zbyt minorowy i dlatego nie mógł uniknąć monotonii. To samo mógłbym powiedzieć o p. Zarskim, który zbyt wiele wagi przywiązuje do pamięciowego opanowania roli. Nie sądzę, aby na tem konczyła się praca aktorska; przeważnie od tego się ona zaczyna. P. Rotterowa była imponującą wdową.

Emil Breiter.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Z kłopotów mojej służącej.

Służąca nasza Kasia bierze od dłuższego czasu nader żywy udział w życiu politycznym i społecznym, co się odbija bardzo dotkliwie nie tylko na menu obiadowo-wieczorowym, które jest albo niedogotowane, albo przepalone, lecz także i na domowych porządkach, urągających swęją indolencją i zastojem nawet sanitarnym przepisom magistrackim.

— Kasiu — czynię jej wyrzuty rano przed wyjściem do biura — buty moje znowu niewyczyszczone; jest na nich zaskorupiałe przedwojenne błoto.

— Żebyś się z tego miejsca... tak, onegdaj skrobałam, ino pan się tak zaraz z miejsca obalał, że ani rusz wygłanować.

— Ależ to trzeba codziennie, bo ja chodzę po ziemi — nie latam jak ptaszek!

— Co dzień?! a gdzież czas na to?! Czy pan zapomniął, że wybory?...

— Cóż Kasia ma z wyborami wspólnego?

— Jakto co?! przecież kobiety teraz głosują i wybierają.

— No to niech Kasia wybiera, jak czas przyjdzie, ale nie szwenda się teraz przez dzień cały od świtu do zmroku, bo ja za taką goniaczkę po próżnicy 80 K miesięcznie płacić nie myślę.

— Co?! — krzyknęła, jak zraniona lwica — to pan taki „obywatel“ i „towarzysz“?! tak panu zależy na „uświadomieniu“ kobiet równouprawnionych z wszelkimi mężczyznami?...

Zajęła mnie tem „uświadomieniem“ pod siódme ziobro, więc zamilkłem, osmielając się tylko skromnie zapytać:

— A na jakie to zgromadzenia wyborcze uczęszcza Kasia? — do Sokoła, czy gdzieindziej?

— Jeszcze czego?! pchać się między samych mężczyzn, żeby cziłowikowi w natłoku przejsć spokojnie nie dali...

— Gdzież zatem odbywają się te wasze codzienne zgromadzenia?

— Na placu Szczepańskim i na Kleparzu — przed zakupnem i po zakupnem.

No i mimo moich i żony protestów, trwa dalej ta kanikuła wyborcza bez końca rano i popołudniu. Kasia z tych zebrań uświadamiających wraca zawsze tak podniecona i rozgorączkowana, że gdybym nie wierzył w fundamentalną niewzruszalność jej cnoty, byłbym o naszą kuchenną wyborczynię poważnie zaniepokojony...

Dziś, gdy pisałem przy biurku, weszła cicho do pokoju i stanęła obok, jak posąg, patrząc tylko na mnie badawczo. Poznałem, że chce zapytać o coś ważnego.

— Czego tam? — zagadnąłem mocno zakłopotaną.

— Proszę pana... — zaczęła, jękając się — ja... to jest właściwie: my... chcielibyśmy się pana, jako tak mądrego... i do tego pisarza, spytać i prosić o radę...

— Jaką? — służę nią chętnie.

— Na kogo, proszę pana, mamy głosować? — na Wilsona? czy na Paderewskiego?

Kazet.

Rzeczywistość realna, nie złuda filmowa!!

Pola Negri

światowej sławy uroczą artystką kinową przyjeżdża dnia 16 stycznia do Krakowa i wystąpi w Teatrze Nowości!!

— A Berski?
— I jego niema na afiszu.
— Więc po co właściwie przyszliśmy do teatru?

Tymczasem rozpoczyna się uvertura. Jest w niej i kawałek Halki i Lizystrata i menuet Paderewskiego wpleciony w to dzieło zapewne gwoli uczczenia wielkiego człowieka. Nareszcie kurtyna się podnosi i widzimy na scenie tak filigranowe laleczki, jak panna Kolman, Czajkowska, Gzylewska i inne. Ta ostatnia jako porcelanowa laleczka, cedzi przez zacisnięte ząbki swoją rolę i tęsknotę — za lasem!... Skąd saska porcelana przychodzi do polskiego lasu — to już rzecz autorki. Dlaczego panna Kolman nie pozwala jej wyjść z pokoju — usiłowałem wybaada ulubioną artystkę tego samego jeszcze wieczoru u Bizanza. Panna Aniela oświadczyła mi jednak, że jest to tajemnicą autorki, a ona nie lubi zdradzać cudzych tajemnic.

Dosyć na tem, że laleczka wykonuje swój bohaterki plan i z niedźwiedziem - Kucharskim wychodzi do lasu. Po co?... Ho! ho! ho! to także tajemnica! Lalki podnoszą wrzask, a najdzielniej drze się mały Kuczynski. Pisk jego zdenerwował kilku recenzentów do tego stopnia, że poszli do bufetu — i nie wrócili więcej.

Antrakty... Mała spektatorka, zwolenniczka drutu, zapytuje na głos:

— Mamusiu! czy każda laleczka z saskiej por-

NA DOBIE:

NIKTÓRZY KANDYDACI.

*Mimo że to dziś kosztuje,
bo już dyet się nie płaci,
apetytu nikt nie traci,
i co drugi kandyduje.*

*Ten był dobrym wozowodą
ten handlował w świecie słowem
inny znowu tem i owem,
tytuł posła jest nagrodą.*

*Rosną listy niby grzybki
po deszczu letnią porą,
kandydatów zewsząd biorą,
grube ryby, drobne rybki,*

*tutaj zero, tam redaktor,
wyskakują z postów worka,
tu „działaczka“, tam aktorka,
indziej znowu zwykły faktor,*

*chodzi Stańczyk, w dzwonki dzwoni.
cieszy ludzką się głupotą,
czasem zgarbie w worek złoto,
gdy wyborcę skąd nagoni.*

*I tak wielu się dziś trudzi,
by sejm zapchać półgłówkami...
Dajcie pokój, Pan Bóg z wami:
toż przebiezcie trochę ludzi!*

*Mądrych można znaleźć wszędzie
choć głupców wokół krocie,
więc nie worek przy głupocie,
lecz niech rozum miarą będzie.*

Jah,

Chwila bieżąca.

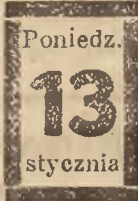
Kalendarzyk.

Arkadyusza

Wschód słońca 7:35

Zachód słońca 4:02

Długość dnia 8:27



Misya sanitarna włoska.

(c) Dziś rano około godziny 9 przyjeżdża do Krakowa misya sanitarna włoska z posłem Zamorskim na czele. W skład jej wchodzi major, 4 oficerów i 40 żołnierzy włoskich. Z misją przyjeżdża z Włoch 6 polskich oficerów i żołnierzy z b. wojsk austriackich, 2 kuryerzy amerykańscy z Paryża, 2 damy polskiego Czerwonego Krzyża. Pociąg sanitarny, prócz innych zawiera 4 wagony materiałów aptecznych.

Przyjazd tej misyi zbiega się z przyjazdem amerykańskiej misyi żywnościowej z Warszawy, której przybycie sygnalizowano na godz. 8 rano.

Misję powita na dworcu prezydium P. K. L. prezydium miasta tudzież reprezentanci wojskowości.

Przypuszczać należy, że w powitaniu tej sympatycznej misyi wezmą liczny udział obywatele Krakowa i że w myśl życzenia P. K. L. i prezydium miasta, domy będą udekorowane flagami koalicyjnemi.

celany zaciska tak ząbki, że jej nie słycać nie i czy każda ma takie cienkie nóżki, jak ona?

— Nie każda — odpowiada mama znudzona — zresztą to nie jest laleczka, tylko aktorka.

— Tak? — mówi mała z rozczarowaniem — to ona nie ma drutu!...

— Ach! dajże raz pokój z tym drutem — zachnęła się matka — bo cię już nigdy nie wezmę do teatru!...

Tymczasem laleczka jest w drugim akcie w wymarzonej lesie, ale i tu jej się nie podoba i znowu zaciska ząbki i oświadcza, że ona czego innego chce. Czego? Acha! Tajemnica!... — Ażeby odwrócić uwagę od tej drozdznej ciekawości, wprowadza aktorka prześliczne okazy leśnej menażeryi, która tańczy, skacze, mruczy, omal że nie śpiewa.

Wśród tych miłych okazów znajduje się i urodziwy Bojnarowski, który wlaższy w pancerz jeża — nie mógł nawet za kulisami zrzucić go i odzyskać swej godności człowieczej. Tu wreszcie dowiadujemy się, że laleczka-Gzylewska kocha Brzeskiego-motyła, z którym spotyka się znowu w pokoju dla lalek i kto wie, coby się stało, nawet bez względu na obecność surowej Kolmanki, gdyby nie zapiał kur. Wszystkie lalki, nie wyłączając panny Gzylewskiej, utraciły władzę gadania, bez żadnej zresztą szkody dla publiczności, a z niewątpliwą korzyścią dla autorki.

Suma sumarum:

Gen. Dowbór-Muśnicki przybył do Poznania.

Z Poznania donosi „Korespondencya Polonia“: Przybył tu gen. Dowbór Muśnicki i stanął w Bazarze. W drodze na dworcu w Kaliszu urządzono generałowi owację. Jak już donoszono, gen. Dowbór Muśnicki objął na naczelną komendę wojsk polskich w Wielkopolsce.

„Sztandar socyjalizmu“ o Paderewskim.

Zwalczający namiętnie rząd Moraczewskiego organ bolszewików warszawskich „Sztandar socyjalizmu“ z powodu konferencji przedstawicieli P. P. S. z Ignacym Paderewskim, **gwałtownie napadł na uczestników tej konferencji.** W artykule pod tyt.: „Kwartet iracki u Paderewskiego“ nazywa Paderewskiego **agentem koalicyi i endecyi**, o przedstawicielach zaś P. P. S. pisze, iż poszli na polityczną rozmowę do Paderewskiego, ponieważ cudnie gra na fortepianie i jest bezpartyjnym endekiem. Artykuł kończy „Sztandar soc.“:

Pracy niezmiernie są dumni ze swego „nieprzejdanego“ stanowiska. W rzeczywistości jest to jedynie próżny gest: jeśli **maszerują oni oddzielnie od endeków, to we wszystkich najważniejszych sprawach biją razem.**

Zniesienie matury w Bawaryi.

Bawarskie ministerium oświaty postanowiło znieść zupełnie egzamin dojrzałości w swych wyższych zakładach naukowych, a zastąpić go świadectwem, wydawanem z końcem roku przez radę profesorską. Celem urzeczywistnienia tego planu zwróciło się bawarskie ministerium oświaty do innych państw związkowych o uznanie wspomnianego świadectwa za dostateczne i obowiązujące dla wszystkich uniwersytetów niemieckich.

(c) MISYA ŻYWNOŚCIOWA W KRAKOWIE.

Dziś rano o godz. 8 przyjeżdża z Warszawy misya żywnościowa amerykańska. O godz. 10 rano odbędzie się w P. K. L. narada aprowizacyjna, w której członkowie misyi wezmą udział następnie zaś będą zwiedzać miasto.

(c) Z RUCHU PRZEDWYBORCZEGO.

Na liście wyborczej bloku narodowego w Krakowie umieszczono na pierwszym miejscu p. Włodzimierza Tetmajera. Nie zgodził się na to główna komisya wyborcza, ponieważ kandydatura ta była zgłoszona zbyt późno, wobec czego na pierwszym miejscu tej listy figuruje, jak z początku p. Bardel.

(c) TRUDNOŚCI KONTYNGENTOWE.

Onegdaj odbyła się w Krakowie konferencya komisarzy zbożowych z Galicyi zachodniej w sprawie dostaw kontyngentowych. Stwierdzono na konferencyi, że włościanie niechętnie oddają kontyngent, tak że w wielu powiatach do tej pory zdołano odebrać zaledwie 10 proc. wyznaczonej ilości, zaś takich, w których oddana ilość zboża dochodzi 40 proc. jest zaledwie kilka. Około 50 proc. oddał zaledwie jeden powiat tarnowski.

Na konferencyi radzono nad sposobami zachęcenia włościanstwa do oddawania koniecznych ilości zboża. Komisarze stwierdzili, że represalie nie osiągnęły skutku, natomiast należy uświadamiać włościan-obywateli o ich obowiązkach względem kraju.

(4) PIERWSZY WYRÓK ŚMIERCI SĄDU DO-RAŻNEGO.

Onegdaj przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciw Fr. Jentkowi o zbrodnię rabunku, popełnioną na osobie Wolfa Lipschuetza w Dubiu — po ogłoszeniu sądów doraźnych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał Gendtkę winnym zarzuconej mu

Podobne rzeczy widzieliśmy już nieraz i nieraz czytali. Autorka wzorowała się widocznie na nieśmiertelnym „Dziadku do orzechów“ Hoffmana, nie uwydatniła jednak należycie ani poezyi, ani naiwności i nie przemówiła ani do serc dzieci, ani do umysłu starszych.

Podnieść natomiast trzeba nader staranną reżyserję, spoczywającą w ręku p. Koreckiego, efektowne tańce pp. Koszutskich i rzeczywiście „bajeczną“ wystawę, która podobno kosztowała również bajeczną sumę 15.000 koron.

K. Kramłowski.

(Kr.) — „Podjazd nieprzyjacielski“ jest wyborną farsą, posiadającą wszystkie cechy związane z pojęciem tego rodzaju typu komedycznego. Dużo nieprawdopodobieństw, dużo ruchu, mało sensu, ale za to znowu wiele humoru wynagradzającego wszystkie możliwe braki i niedobory koncepcyi. Nie brak w „Podjeździe“ i gryzącej satyry na stosunki wojskowe nieboszczki Austrii, — Typy kilku oficerów austriackich udają się autorowi znakomicie, jak niemniej postać młodej paniutki hajduczka. Z zespołu grających chwalebnie wyróżnił się p. Ryszkowski, dy. Jarniński (przepyszny faldafel), pani Moriska (panna-hajduczek), Kucharski (rotmistrz), Brzeski (nadporučnik).

Farsa żywo była oklaskiwana i ma zapewnione powodzenie do końca sezonu.

zbrodni i skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok wykonano na podwórzu na Montellupich w trzy godziny po ogłoszeniu.

(1) **Gdzie jest tyton?** Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że od dłuższego już czasu, bo jeszcze za życia śp. austriackiego rządu nie można było dostać papierosów po normalnej cenie. Mimo to można było po wyższej cenie czy to w handlu pokątnym, czy w kawiarni papierosy kupić.

Od kilku dni papierosy znikły. Wprawdzie na ulicy słyszy się co krok: „Papierosy! Papierosy!” — nic one jednak, tak jak i sprzedawane w kawiarniach, nie mają wspólnego z tytoniem. Liście kapusty, kaszanków, śmieci i nieodstępny „tabakon” — oto pokarm dla głodnego palacza. Dodać należy, że za sztukę żąda się, no i otrzymuje, acz z przekleństwem 24—30 hal.

Zwracamy się do P. K. L., by zechciała położyć kres temu. Pominawszy, że sprzedaż tego rodzaju papierosów po takiej cenie jest wyzyskiem, popieranie takich „namiastek” jest szkodliwym dla zdrowia.

Nawiąsem dodajemy, że w dniu 11 bm. zażądano w kawiarni centralnej za „egipskiego” 90 hal. czyli 90 koron za 100 sztuk!

(b) **BEZPIECZEŃSTWO NA CMENTARZU MIEJSKIM** bardzo wiele pozostawia do życzenia, zwłaszcza w czasach ostatnich, w których to dokonano tam całego szeregu zbrojnych napadów rabunkowych na przechodniów. Tak np. onegdaj dwaj eleganccy handlowcy obrabowali z zegarka oraz pieniędzy pewną młodą pannę, przed kilku zaś dniami pod groźbą rewolwerów ograbili pewnego urzędnika kolejowego. Należałoby wzmocnić straż na cmentarzu, aby w przyszłości uniknąć tego rodzaju wykroczeń i zapewnić bezpieczeństwo publiczności, odwiedzającej cmentarz.

NOWOCZESNY I PO EUROPEJSKU urządzone zakłady techniczno-dentystyczne otwarte zostały przy ul. Karmelickiej 14. Właścicielem zakładu jest p. Ludwik Angelus, długoletni współpracownik prof. Lępkowskiego.

(b) **ROZPACZLIWE POŁOŻENIE W WIENIU.** Według urzędowych zapisków, umiera w Wiedniu 400—500 osób dziennie z powodu chorób i głodu.

(b) **NIEDOSTATEK W TYROLU.** Z powodu niedostatku żywności, władze rządowe w Tyrolu wydały obecnie cały szereg przepisów, ograniczających tam przyjazd osób obcych i turystów.

(b) **BRAK WĘGLA NA WĘGRZECH.** Z powodu zupełnego braku węgla, wstrzymano całkowicie aż do odwołania ruch kolejowy na linii debreczyńskiej.

(ch) **CHOROBA KAROLA HABSBURGA.** — Prasa wiedeńska, która od czasu do czasu zajmuje się laskawie w jakiejś skromnej notatce osobą b. cesarza austriackiego, Karola, dla którego niedawno jeszcze piała hymny pochwalne, donosi, iż Karol Habsburg, po hiszpance, na którą zachorował w połowie grudnia, ciągle jeszcze nie może przyjść do zdrowia. Na Wigilię miał się nieco lepiej i mógł nawet wziąć udział w rodzinnej „gwiazdce”, atoli na Nowy Rok uległ atakowi omdlenia i znów nie może opuszczać łóżka na dłużej, jak na pół godziny. Również dzieci jego chorowały na hiszpankę.

(c) **NIEZWYKŁE MROZY W AMERYCE.** Telegram z Nowego Jorku donosi, że w Stanach Zjednoczonych panują ogromne mrozy. Zimna fala objęła cały kraj, z wyjątkiem Now. Jorku i wybrzeży wschodnich. Termometr wykazuje zimno do 30 stopni C. niżej zera. W wielu miejscowościach były wielkie zawieje. W Chicago i Cleveland notowano wypadki śmierci z zimna.

(b) **WSPANIAŁY BRYLANT.** Na targu brylantów w Sztokholmie wystawiono na sprzedaż brylant, ważący 114 i pół karata, a przedstawiający wartość 800.000 koron. Brylant przywiózł na sprzedaż kurjer rosyjski, lecz wzbrania się podać, skąd klejnot ten pochodzi i na czyj go chce sprzedać rachunek. Prawdopodobnie jest to jeden z rosyjskich brylantów koronnych.

Pralnia i farbiarnia „Tęcza” w Krakowie przyjmuje nadal, jak dotychczas, wszelkiego rodzaju bez wyjątku materiały wełniane, jedwabne, aksamiitne, płnszowe etc. etc., tak cienkie, jak i najgrubsze, do czyszczenia i farbowania, wykonując poruczoną robotę mistrzynie, jak do tej chwili.

† KAZIMIERZ ZALEWSKI

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj o godz. 12 w pośpiechu zmarł w Warszawie najstarszy wiekiem komedyopisarz polski, Kazimierz Zalewski.

Ze śp. Kazimierzem Zalewskim schodzi do grobu jeden z najcenniejszych komedyo-pisarzy polskich, w latach osmdziesiątych najpopularniejszy nasz pisarz sceniczny.

Urodzony 5 grudnia 1849 r. w Płocku, studia prawnicze odbył w Warszawie, gdzie już stale przebywał, wydając pismo ziemiańskie „Wiek”.

Szereg jego utworów scenicznych o znakomitej robocie teatralnej, opartych na hasłach patryotycznych i wybornej znajomości rodzimego środowiska jest bardzo długi. Wymienimy najważniejsze: „Bez posagu”, „Wycieczka zagranicę”, „Z postępem”, „Przed ślubem” (znane publiczności krakowskiej z ub. sezonu teatru im. Słowackiego), „Spudłowi”, „Pani Podkomorzyna”, „Złe ziarno”, „Lis w kurniku”, „Małżeństwo Apfel”, „Oj mężczyźni, mężczyźni”, „Synowie bogów” i t. d.

Plómaczył Moliere, a jako długoletni recenzent teatralny „Kuryera Warsz.” wywarł duży wpływ na scenę warszawską.

Cześć pamięci wybitnego pisarza i obywatela!

Wydzieńczona wdówka i trzech wiekoduszni przyjaciele.

Zmarły niedawno znany wydawca pisma amerykańskiego „Colliers Weekly”, pozostawił po swej śmierci wcale ładny mająteczek, w kwocie sześć milionów dolarów, które, z zupełnym pominięciem swej żony, zapisał testamentarnie trzem swym przyjaciółom, H. Whetneyowi, F. Garvanowi i F. Dunnemu do równego podziału.

Pominięcie w zapisie swej żony umotywował spadkodawca tem, że posiada okazały majątek, który niedawno właśnie odziedziczyła po swym ojcu.

Mimo wszystko trzech obdarowani przyjaciele okazali, iż posiadają więcej krwi rycerskiej, aniżeli zmarły małżonek, gdyż zgodnie zrzekli się spadku na korzyść wydzieńczonej wdowy, wychodząc z zasady, iż jako żona i towarzyska zmarłego ma ona bezwzględnie większą prawo do spadku, aniżeli oni, ludzie doskonale sytuowani i bez specjalnych jakichś obowiązków.

Wdowa przyjęła ofiarę przyjaciół wdzięcznym sercem, i dla upamiętnienia jej — prawdziwie po amerykańsku — urządziła na ich cześć wspaniałą ucztę, opisywaną szczegółowo przez miejscową prasę.

Najkosztowniejsza choinka.

Przy sposobności minionych właśnie świąt Bożego Narodzenia, warto przypomnieć sobie najkosztowniejszą wogóle, jaka istniała na świecie, choinkę. Było nią drzewko, urządzone w roku 1878 w pałacu kryształowym w Londynie, wysokie na 120 stóp, a tak mistrzynie zbudowane z kilkunastu mniejszych choinek, że robiło wrażenie jednolitego drzewa, wspaniale rozgałęzionego. Cały Londyn odbywał wtedy pielgrzymki do pałacu, aby oglądać to cudowne i jedyne w swym rodzaju drzewo, którego przybranie w odpowiednią, świąteczną szatę kosztowało przeszło 150.000 koron, a więc sumę, jak na owe czasy — wprost bajeczną. Jak dokładnie obliczono, wisiądo na drzewku około 250.000 najrozmaitszych w świecie przedmiotów, świecidełek, zabawek, słodyczy i t. p., rzeczy, używanych zwyczajnie do ubrania choinki.

Rzecz znamienna wielce dla ówczesnych czasów i stosunków — co zresztą nie bez racji podnosi jeden ze współczesnych dzienników — że jakkolwiek choinka pochodziła ze Szkocji, to jednak prawie wszystkie na niej ozdoby i świecidełka zakupione były przeważnie w Niemczech lub w Turynii.

Dostęp do drzewka dozwolony był wszystkim bez wyjątku, a jedynie wieczorem codziennie zapalano około 2000 świeczek na drzewku tylko wobec zaproszonych specjalnie gości. Kilkakrotnie brała udział w tym obchodzie także królowa Wiktorya.

NADESŁANE.

Dr. Krzysztof Missona

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych, codziennie od godz. 2—5. 137 ulica Piłarska 19, I. piętro (obok bramy Floryańskiej).

Hotel „Polonia” poszukuje od 15. I. 1919 r. „londinera” za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość hotel „Polonia” Kraków, od godz. 6—7 wieczór. 121

DO SPRZEDAŻI kilka wózków na resorach u p. Karola Strycharza, lakiernika powozów, Kraków, Zwierzyniecka 31. 28

SZCZĘŚCIE. Poszukuje się fachowych agentów do rozsprzedaży pokupnego artykułu na całą Polskę. Pierwszeństwo mają inwalidzi. Zgłoszenia pod „X. X.” do administr. „Gonia Krak.” 124

PARAFA uzdolniona w ekspedycji masarskiej potrzebna zaraz. Różycki, Stawkowska 22. 140

PAŃOWIE

urzędnicy byłej unstryackiej poczty polowej Nr. 423 (Wapniarka) zechcą laskawie podać swoje miejsce pobytu pod adresem Adolf Terich, Kraków, Floryańska 24. 143

KUPIE

nakrycie stołowe, używane, srebrne lub alpakowe na więcej osób. Lubiec 30, I p., drzwi 12.

OGRODNIKA

znającego się głównie na warzywnictwie i sadownictwie na stół poszukuje obszar dworski Żyznów, p. Strzyżów. 107

KURSA PRAWNICZE

„IUS” Rynek główny L. 22. „IUS”
KRAKÓW
Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.
System dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.
Leczenie zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skrypek, kseratów i ustaw.
Informacje i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.

WYDZIAŁ KRAK. TOW. TECHNICZNEGO, zawiadamiając o pogrzebie ś. p. Ludwika Regieca, st. radcy budownictwa, kierownika regulacji Wisły, byłego prezesa i długoletniego członka Wydziału Towarzystwa, uprasza swych Członków o wzięcie licznego udziału w pogrzebie, który odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 po południu, z domu żałoby przy ul. Krowoderskiej 57.

DWÓCH MŁODYCH i wykształconych weteranów legionistów pragnie nawiązać korespondencję z młodemi i przystojniemi pannami. — Pierwszeństwo mają brunetki. Małżeństwo nie wykluczone; fotografie pożądane. Odpowiedź pod: H. Storczyk i J. Fijolek 3 p. p. Leg. Pol. 1 komp. Ostrów-Komorowo.

ZAWIADOMIENIE.

OD CECHU KRAWIECKIEGO W KRAKOWIE.

Z początkiem stycznia b. r. odbywał się w Krakowie wiec krajowy Cechów krawieckich, zwołany przez rzekomy Krajowy Komitet gospodarzy Cechów krawieckich w Krakowie.

Wiec obradował przez dwa dni. Burzliwe jego obrady speliły na niczem z powodu nietaktownego i narzucającego się wystąpienia Panów GÓRKI i MORAWSKIEGO.

Skutkiem tego zapadła na wiecu uchwała, unieważniająca zjazd ten, ujęta w formę protokołu, podpisanego przez uczestników Zjazdu. Protokół ten, nadesłany do naszego Cechu, w którym równocześnie zawarta jest prośba, by my zwołali Wiec Cechów krawieckich całej Zjednoczonej Polski, opiewa:

PROTOKÓŁ:

Kraków, dnia 6 stycznia 1919 r.

Delegaci, uproszeni przez Krajowy Komitet Gospodarzy Cechów Krawieckich w Krakowie, który dziś nie istnieje, po dwudniowych obradach, które speliły na niczem, bo zerwane zostały przez Delegatów, biorących udział w Zjeździe, z powodu Panów Górkę i Morawskiego, którzy nie chcieli dopuścić do dalszych obrad przez osobiste swoje widzimisię, względnie narzucanie swoich niecnych zapatrywań, bo chcieli tylko oni być w przydyum, a nie zdołali sobie zaufania Zjazdu. Delegaci na były Zjazd unieważniają go w całości. Wszyscy apelują jednogłośnie, ażeby jak najprędzej zwołać ponowny Zjazd Cechów krawieckich całej Zjednoczonej Polski, prosząc, aby zwołaniem tego Zjazdu zajął się Cech Krawiecki w Krakowie. Unieważnienie uchwał byłego Zjazdu potwierdzają własnoręcznymi podpisami:

Kissel, przewodniczący (urządzący) Zgromadzenie krawców w Częstochowie), Marya Schnaydrowa, J. Wójcik, Jan Czort, Wiktor Dobrowolski, Aniela Wanduga, Piotr Kaliński, Józef Bross, Jan Włoch, Grzegorz Zabczyński, Wawrzyniec Bednarski, Mikołaj Kursa, Antoni Adamek, W. Filipkiewicz, Jan Dohnal.

Podając powyższy protokół do powszechnej wiadomości, zastrzegamy się przeciw płatnym ogłoszeniom, zamieszczanym po pismach przeciw nam, a uwłaczającym powadze naszego Cechu.

Na zarzut, podniesiony przeciw Starszemu naszego Cechu, p. Szufie, że nie wydał sztandarów na nabożeństwo, odprawione na pomyślnie rzekomego „Zjazdu”, odpowiadamy, że na żądanie ludzi niekompetentnych i dla Cechu naszego wrogo usposobionych, Starszy Cechu nie miał obowiązku wydawać sztandarów.

Zwołanie Zjazdu Cechów krawieckich całej Zjednoczonej Polski obwieścimy w najbliższym czasie.

Kraków, dnia 10 stycznia 1919.

LUDWIK SZUFA m. p.

Starszy Cechu krawców w Krakowie.